Rok IV. Poniedziałek 3 Czerwca 1918 r. Nr. 123.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Intrygi zakulisowe.

Pisma wiedeńskie donoszą, że minister dr. Twardowski wydał w ub. sobotę w hotelu „Imperial“ obiad, na którym obecni byli przywódcy Koła polskiego, niemieckich partyi narodowych i chrześciańsko-społecznej. Ze strony polskiej uczestniczyli pp. Biliński, hr. Gołuchowski, Korytowski, Götz, hr. Baworowski, Długosz, Stapiński i Zieleniewski.

„N. Wiener Abendblat“ dodaje do tej wiadomości, że celem pzzyjęcia było zbliżenie tych 3 grup, drogą pozaparlamentarnej wymiany myśli.

Konferencya wykazała, że główne żądanie Polaków, aby Niemcy narodowi i chrześciańsko-społeczni objęli rękojmię spełnienia życzeń polskich, nie da się na razie urzeczywistnić, gdyż Koło polskie postulatów swoich na razie nie pogodziło z postulatami rządu warszawskiego. Podczas kiedy Koło na czele swoich żądań stawia niepodzielność Galicyi, rząd warszawski nie ma nic przeciw wyodrębnieniu Galicyi wschodniej, aby pozbyć się ukraińców i położyć koniec sporom narodowym. Polacy w Królestwie żądają dalej, aby granice nowej Polski ustalone zostały w porozumieniu z państwem niemieckiem, podczas gdy Koło akceptuje najbardziej oddanie Chełmu i Podlasia. Pokazuje się więc, że przedewszystkiem należy osiągnąć porozumienie w samym obozie polskim, zanim będzie można mówić o objęciu ze strony Niemców gwarancyi.

Wobec tych tendencyjnych wywodów, których ukraińsko-centralistyczno-niemieckie źródło jest oczywiste, Prezydum Koła zażądało od „N. W. Tagblatt“ stwierdzenia, że wiadomość, jakoby między Kołem polskiem a rządem warszawskim co do nietykalności Galicyi i co do granic Królestwa istniały zapatrywania rozbieżne, jest nieprawdziwa. Przeciwnie między dwoma temi czynnikami istnieje we wszystkich kwestyach zgoda najzupełniejsza.

O przyszłość Królestwa Polskiego.

W artyknle pod takim tytułem „Dziennik Poznański“ pisze:

„...W sprawie ostatecznego uregulowania sprawy Królestwa Polskiego; oddawać się nie należy optymizmowi posuniętemu zbyt daleko. W Niemczech gonią obecnie prądy, domagające się jaknajenergiczniejszego wyzyskiwania zwycięstw wojskowych na wschodzie, prądy przytem stanowczo przeciwne utworzeniu niezależnego Królestwa Polskiego w obszerniejszych granicach. Z temi prądami łączą się względy wojskowe, domagające się rzekomo zabezpieczenia granic Niemiec.

Nie należy jednak wyprzedzać wypadków. Rokowania pomiędzy rządami Niemieckim i Austryacko Węgierskim w sprawie wzajemnego uregulowania stosunków rozpoczną się niebawem. W rokowaniach tych kwestya polska odgrywać będzie ważną jeżeli nie najważniejszą rolę. W czasie więc bardzo niedługim dowiemy się ostatecznie, co o losie Królestwa Polskiego postanowią państwa okupacyjne.

Polska służba dyplomatyczna.

Z Warszawy donoszą:

Godzi się zwrócić uwagę na działalność Departamentu Stanu. Po utworzeniu przedstawicielstwa polskiego w Petersburgu (Lednicki), Departament Stanu zajęty jest obecnie pracami przygotowawczemi w celu utworzenia stałych przedstawicielstw w Berlinie i w Wiedniu. Reprezentantem Rządu polskiego w Berlinie został Maciej ks. Radziwiłł. Towarzyszą mu: Adam hr. Ronikier, Henryk hr. Potulicki i inni.

W sprawie utworzenia przedstawicielstwa w Wiedniu prace przygotowawcze są już posunięte dość daleko i w najbliższym czasie można się spodziewać ostatecznego rozstrzygnięcia. Na razie wyjechał do Wiednia b. prezydent ministrów p. Kucharzewski w celach czysto informacyjnych.

Zdobycie oficyalnych przedstawicielstw Rządu polskiego, na razie w stolicach państw centralnych i w Petersburgu, jest pierwszym krokiem do utworzenia polskiej służby dyplomatycznej, którą dotąd spełniały jedynie posterunki zagraniczne NKN. Istnieje nadzieja, że Departament Stanu będzie mógł stopniowo rozszerzać swą działalność i upodabniać się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Traktat pokojowy z Finlandyą.

WIEDEŃ, 30 maja.

Zawarty 29 maja b. r. w Wiedniu traktat pokojowy między Austro-Węgrami i Finlandyą powiada we wstępie: Austro-Węgry i Finlandya kierowane życzeniem, by po ogłoszeniu samodzielności Finlandyi i uznaniu jej przez Austro-Węgry doprowadzić do stanu pokoju i przyjaźni między niemi na stałych postawach, uchwaliły zawrzeć traktat pokojowy.

Art. I. Austro-Węgry i Finlandya oświadczają, że między niemi nie istnieje stan wojenny i że są zdecydowane żyć odtąd ze sobą w pokoju i przyjaźni.

Art. II. Natychmiast po ratyfikacyi tego traktatu pokojowego będą podjęte dyplomatyczne i konsularne stosunki między stronami zawierającemi traktat.

Co do dopuszczenia obustronnych konsulów zastrzeżono sobie specyalne porozumienia.

Art. III. Strony zawierające traktat rezygnują wzajemnie ze zwrotu swych kosztów wojennych, t. zn. z państwowych wydatków na prowadzenie wojny tudzież ze zwrotu szkód wojennych t. j. z tych szkód, które wynikły dla nich i ich poddanych w obszarach wojennych wskutek wojskowych zarządzeń wraz z wszystkiemi rekwizycyami przeprowadzonemi w kraju nieprzyjacielskim.

Art. IV. Gospodarcze stosunki między stronami zawierającemi pokój będą uregulowane w osobnym traktacie, który stanowi osobną część tego traktatu pokojowego. Tosamo odnosi się do przywrócenia publicznych i prawno-prywatnych stosunków, uregulowania szkód cywilnych, wymiany jeńców wojennych i internowanych cywilnych, wydawania amnestyi, tudzież traktowania okrętów wojennych i ich załóg, które się dostały w moc przeciwnika.

Art. V. Ten traktat pokojowy będzie ratyfikowany. Akty ratyfikacyjne mają być wymienione w Wiedniu. Traktat wchodzi w życie, o ile w nim coś innego nie postanowiono z chwilą ratyfikowania.

KUPUJCIE
odznaki pamiątkowe na cel
„RATUJCIE DZIECI!“

Przysięga I-go korpusu.

„Dziennik Kijowski“ z 23 maja dosi: Rozporządzeniem Rady Regencyjnej polecono Korpusowi Bobrujskiemu złożyć przysięgę na wierność Ojczyźnie i posłuszeństwo Radzie Regencyjnej i wyznaczonym przez nią przełożonym dowódcom. Odnośny rozkaz brzmi:

11-go marca 1918 roku.

Twierdza Bobrujsk.

Rada Regencyjna przesłała na moje imię rozkaz, by korpus złożył przysięgę według załączonej roty.

Rozkazuję niezwłocznie jaknajsolenniej we wszystkich jednostkach, sztabach i zarządach złożyć przysięgę na wierność Ojczyźnie i posłuszeństwa Radzie Regencyjnej.

Zwierzchnicy i księża kapelani winni wyjaśnić oficerom i żołnierzom znaczenie tej pierwszej przysięgi na wierność Ojczyźnie i Jej Narodowemu Rządowi.

Dn. 14 b. m. o godz. 10-ej wraz z zarządem korpusu będę składał przysięgę, wobec czego rozkazuję księdzu Dziekanowi korpuu poczynić odpowiednie przygotowania, albo w kaplicy fortecznej, albo w wojennym kościele.

Kopia Roty Przysięgi

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu na lądzie, wodzie i w powietrzu, na każdem miejscu i o każdej porze wiernie i uczciwie służyć będę, że Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako naczelnej Władzy Państwa Polskiego i wyznaczonym przez nią przełożonym i do-

wódcom posłusznym będę, że dawane mi przez nich rozkazy i przepisy będę wykonywał i wogóle tak będę się zachowywał, abym mógł żyć i umrzeć jako mężny i prawy żołnierz polski.

Tak mi Panie Boże dopomóż".

Niniejsza rota przysięgi została zaaprobowaną przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną.

Podpisali: P. K. Z. Chełmicki, sekretarz Generalny Rady Regencyjnej.

Oryginał podpisał:
Dowódca korpusu Generalnego Sztabu Generał Porucznik Dowbór-Muśnicki.

Z oryginałem zgodnie:
Szef sztabu pułkownik Szpręglowski.
Sprawdzał: Starszy Adjutant podkapitan Borzęcki.

W kilka dni po złożeniu tej przysięgi korpus gen. Muśnickiego—jak wiadomo — został rozwiązany.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 31 maja. Urzędowo donoszą:

Czynność bojowa w obszarze Tonale ograniczała się wczoraj do chwilowego ognia artyleryjskiego. Atak na wschód od Caposille został odparty.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 31 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii kr. Ruprechta: Walki artyleryjskie o zmiennej sile. Mniejsze potyczki piechoty.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Za cofającym się z frontu Ailette na południe od Oisy nieprzyjacielem rzuciliśmy się przez Oisę i Ailette i zyskaliśmy linię Bretigny — St. Paul Trosly—Loara. Na północ od Aisny wyparliśmy nieprzyjaciela w ciągłej walce poza Bieuxy—Chavigny. Na południe od Soisons ruszyła francuska kawalerya i piechota do gwałtownego kontrataku. Został on naszym ogniem niszcząco pochwycony i pobity. Przekroczyliśmy gościniec Soisons—Hartennes. Francuskie dywizye wysunięte w kierunku na Fere en Tarlenois z południowego zachodu przez Marnę i z południowego wschodu nie potrafiły mimo rozpaczliwych kontrataków nigdzie stawić naszym posuwającym się korpusom zwycięskiego oporu. Tylne pozycye nieprzyjaciela koło Arcy i Grand Rocoy zostały przebite.

Na południe od Fere en Tardenois dotarliśmy do Marny. Wzgórza koło Champvoisy, koło St. Gemme i Romigny są w naszem posiadaniu. Na południowym brzegu Vesle, na zachód od Reims, zostały zajęte Oermigny Goueux i Tillois.

Liczba jeńców i łupów stale wzrasta. Dotąd jest przeszło 45 tysięcy jeńców, przeszło 400 dział i tysiące karabinów maszynowych.

Ludendorff.

Opróżnienie Reims.

BUDAPESZT. „Az Est" donosi z Rotterdamu: Francuzi opróżnili Reims.

Ostrzeliwanie Paryża.

BAZYLEA. „Petit Parisien" donosi, że obecne planowe ostrzeliwanie Paryża odbywa się za pomocą wielu dział.

Francuskie gazety piszą, że granaty padające na stolicę średnio co 7 do 8 minut, czasami tylko w odstępach kwadransa.

Telegramy.

Dyktatura we Francyi?

BERLIN. Wielka obawa, jaka panuje w Paryżu, odbija się także w wewnętrzno-politycznych wypadkach. Pod wrażeniem straszliwego niebezpieczeństwa wyraził Clemenceau zamiar nadania mu, z wykluczeniem parlamentu, władzy dyktatorskiej. „Figaro" i inne pisma prawicy witają tę myśl z wielkiem zadowoleniem, podczas gdy socyaliści domagają zwołania konwentu narodowego.

Niepokoje we Francyi.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi z Genewy:

Wśród osób zaaresztowanych w okręgu Loire z powodu zamieszek robotniczych znajdują się znani przywódcy Andrieux, Bidault i Flageolet.

Odrzucenie prawa wyborczego kobiet na Węgrzech.

BUDAPESZT. Komisya dla reformy wyborczej Izby posłów kontynuowała dzisiaj obrady w sprawie reformy wyborczej. Prawo wyborcze dla kobiet odrzucono 11 przeciw 9 głosom.

SYMPATYE AMERYKI.

HAGA. Z Nowego Jorku donoszą, jakoby sekretarz stanu Lansing oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych sympatyzuje się z dążeniami Czechów i słowian.

Niemcy a Rosya.

BERLIN. W pismach tutejszych ukazała się wiadomość treści następującej:

Przed kilkoma dniami doniesiono, że komisaryat ludowy rosyjskiej republiki sowietów dla spraw zagranicznych zaproponował przedstawicielowi Niemiec w Moskwie, hr. Mirbachowi, zwołanie nowej konferencyi w celu uzupełnienia układu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim. Konferencya ta miała się zebrać w Moskwie.

Rząd Rzeszy niemieckiej uważa propozycyę tę za słuszną i akceptuje ją, zaproponował jednak, by konferencya zebrała się w Berlinie, pod przewodnictwem sekretarza stanu v. Kuhlmanna.

Katastrofa żywiołowa.

MOSKWA. Niesłychany pożar, który szalał w pobliżu dworca kolejowego drogi żelaznej kazańsko-moskiewskiej w dniu 26 b. m., spowodował silne eksplozye amunicyi artyleryjskiej w kilkudziesięciu wagonach kolejowych. Spaliło się 350 wagonów materyału wybuchowego, paliwa, oraz środków żywności i innych zapasów. Zginęło kilkadziesiąt osób.

Układ Szwecyi z koalicyą.

SZTOKHOLM. „Svenska Telegram Byran" donosi urzędowo:

Telegram posła w Londnie brzmi: Dziś podpisany został pomiędzy Szwecyą a koalicyą układ w sprawie komunikacyi okrętowej.

Anglicy gwarantują nienaruszalność Rosyi także w Syberyi.

BERLIN. „Frankfurter Zeitung" donosi z Hagi: Angielski poseł w Petersburgu—w myśl korespondencyi z Sztokholmu—oświadczył w komisaryacie ludowym dla spraw ogólnych, że polityka angielska gwarantuje nienaruszalność Rosyi także w Azyi wschodniej. Rząd angielski stoi na tem stanowisku, że także rezta oddziałów japońskich, które wylądowały we Władywostoku musi być jak najprędzej wycofaną.

Epidemia w Hiszpanii.

BERN. Podług dzienników lugduńskich epidemia w Madrycie szerzy się gwałtownie.

W samej stolicy Hiszpanii zachorowało dotychczas przeszło 120,000 osób. Epidemia przeniosła się i na zwierzęta. Podług wiadomości nadchodzących z prowincyi zaraza szerzy się tam również.

KRONIKA.

Ś. p. Arcyb. Franciszek Albin Symon. Arcybiskup Franciszek Albin Symon, zmarł w środę ubiegłą w Krakowie. Zmarły książę Kościoła urodził się w r. 1841 w Dubrownu koło Żytomierza na Wołyniu. Jako biskup płocki prześladowany był przez długie lata przez rząd carski w Rosyi, w r. 1897 został wreszcie wygnany do Odesy, gdzie przebywał do r. 1901. W tym roku zrzekł się arc. Symon biskupstwa płockiego, a rząd rosyjski zezwolił mu pozostać w kraju, zakazując mu jednak wykonywania funkcyi duchownych. Wówczas zmarły arcybiskup opuścił Rosyę i udał się do Rzymu, gdzie na rok przed wybuchem wojny światowej (1913) otrzymał wiadomość o powołaniu go przez cesarza Franciszka Józefa I do kościoła Maryackiego w Krakowie w charakterze kanonika. Od tego czasu żył w Krakowie jako arcybiskup tytularny Attalii i kanonik i poświęcał się głównie opiece nad towarzystwami katolickiemi. Ostatnim jego krokiem był pamiętny list do redakcyi wiedeńskiej „Reichspost", w którym zganił propagandę antipolską pewnych warstw niemieckich w Austryi.

Elektrownie w Królestwie. Królestwo liczy obecnie mniej więcej 170 elektrowni, odsprzedających prąd osobom trzecim. Wliczając w to kilkadziesiąt elektrowni zbudowanych na własny użytek otrzymamy liczbę elektrowni przeszło dwieście.

Jestto znikoma cyfra w porównaniu z Europą zachodnią np. z taką Szwajcaryą, gdzie każda niemal wioska zużywa prąd własny lub kupiony od sąsiadów.

Nawet Galicya, a w szczególności zachodnia przewyższa Królestwo pod względem elektrowni. Lecz siły motorowe są tu znacznie tańsze. Krakowskie zagłębie węglowe, wosk ziemny, gaz świetlny a zwłaszcza siła wodna.

Obliczono, że rzeki i strumienie karpackie mogą dostarczyć milion koni parowych. Jest to ilość tak olbrzymia, że jest w możności obsłużyć nietylko wszystkie elektrownie galicyjskie, lecz za pomocą odpowiedniej instalacyi i sąsiednie Królestwo. Przy spodziewanej po wojnie elektryfikacyi naszego kraju istnieje projekt zużytkowania siły wodnej Wisły pod Sandomierzem od południa, Niemna od północo-wschodu i rzek karpackich przez odpowiednie przewodniki. Cena elektryczności do oświetlenia miast i wsi oraz do celów technicznych spadłaby wtedy do minimum, siła bowiem wodna jest najtańszym motorem przy otrzymywaniu prądu elektrycznego.

Czego żądają pisarze gminni. Na zjeździe pisarzy gminnych w Warszawie, z dn. 19 i 20 b.m. uchwalono szereg postulatów godnych zaznaczenia.

Płaca pisarza ma wynosić 7200 kor. rocznie (6000 mk.). Djety na wyjazd po za obręb gminy 20 mk. dziennie. Pierwszy pomocnik pisarza pobierać ma 250 mk. miesięcznie, drugi 150 mk.

Aby osiągnąć stanowisko pisarza nie są wymagane żadne studya—tylko praktyka zawodowa.

Praktykant zostać może pomocnikiem po 3 latach, pisarzem zaś, po obeznaniu się z zawodem, oraz złożeniu egzaminu przed zarządem związków powiatowych.

Ponadto protestuje zjazd przeciw uzależnieniu pisarzy od Rad gminnych.

Pisarz ma podpisywać każdy papier wychodzący z gminy.

O podatek repartycyjny. W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie kupców i przemysłowców m. Lublina, zwołane przez Zgromadzenie Kupców i Towarzystwo Przemysłowców w sprawie stanowiska, jakie zająć winny sfery zainteresowane wobec rozpisanego w maju r.b. przez Władze okupacyjne podatku repartacyjnego. Na posiedzeniu tym skonstantowano, że przy rozpisywaniu podatku tego Władze Skarbowe zupełnie pominęły obowiązujące u nas prawo podatkowe i stworzyły nowy podatek nieprzewidziany przez prawo.

Stanowisko zrzeszeń tych, które reprezentują w danym wypadku ogół płacących podatek przemysłowy, uwidocznione zostało w obszernie motywowanym memoryale, który ma być złożonym odpowiednim władzom gubernialnym.

Zebrani na posiedzeniu kupcy i przemysłowcy zaaprobowali jednogłośnie wystąpienie zarządów swych stowarzyszeń i postanowili ze swej strony składać rekursy na wymierzony im podatek, powołując się na argumentacyę memoryału i żądać u nich uchylenia wydanego im nakazu płatniczego, jako wydanego niezgodnie z prawem i nieegzekwowania należności jak również nie doliczania za niewypłacenie ich kar.

Wyrażono również opinię, że pożądanem jest, aby poszczególni płatnicy żądali od powiatowych Urzędów Skarbowych motywów pisemnych, na jakich urzędy te opierały się przy obliczaniu wysokości podatku, i materyał ten nadesłały swym zrzeszeniom.

Ze Świata.

Pułkownik Paderewski. „Wiener Allgem. Ztg." donosi z Hagi: Paderewski, który został jako prezes polskiego komitetu ratunkowego, mianowany przez Wilsona pułkownikiem, dał na dochód amerykańskiego Czerwonego Krzyża koncert z dochodem 100.000 dolarów. Następnego dnia przyjął Wilson Paderewskiego w Białym Domu i wyraził mu przy tej sposobności swe sympatye dla narodu polskiego.

Żegnaj Korono! „Achtuhrblatt" donosi, że w wiedeńskich kołach finansowych krążą pogłoski, iż w sferach miarodajnych powstała myśl zniesienia austro-węgierskiej waluty koronowej i zastąpienia jej walutą markową.

Likwidacya kolei Warsz.-Wiedeńskiej i Nadwiślańskich. Rząd sowietów w Moskwie wydał jak donosi „Gazeta Polska", dekret o „uwolnieniu pracowników kolei warsz.-wiedeńskiej i nadwiślańskich, zatrudnionych na sieci rosyjskiej". Na zasadzie tego dekretu wszyscy pracownicy i urzędnicy tych kolei zostają

zwolnieni i otrzymają jako odszkodowanie: robotnicy zarobek 25-ciodniowy, urzędnicy — miesięczną pensyę etatową, z wyłączeniem wynagrodzeń dodatkowych, jak drogowe, premje, procenty i t. d. Stosuje się to do wszystkich w jednakowej mierze niezależnie od ilości lat służby. Zwolnieni mają prawo przejazdu bezpłatnego do kraju i przewiezienia bagażu do 5 pudów.

Chcący pozostać nadal w służbie rosyjskiej, przydzieleni będą do innych kolei w miarę wolnych miejsc. Dalej dekret głosi, że wszystkie kapitały kas oszczędnościowo - zapomogowych powyższych kolei przechodzą na własność rządu rosyjskiego jako fundusz osobny z którego wypłacane będą emerytury roczne wszystkim pracownikom i z pośród zwolnionych, którzy stracili zdolność do pracy o 25 proc. conajmniej, lub doszli do 50 lat wieku. Normy tych emerytur ma ustanowić komisaryat opieki ludowej.

Przeciw niszczeniu bielizny. Pisma berlińskie donoszą: Urząd zaopatrywania w odzież ma w najbliższym czasie wydać rozporządzenie, zakazujące używania do prania bielizny preparatów i nakazujące troskliwe obchodzenie się z nią.

Aresztowania Polaków w Moskwie. „Dziennik Kijowski" z 18 maja przytacza za petersburskim „Dziennikiem Narodowym następującą wiadomość z Moskwy:

Oprócz aresztowanych poprzednio w Moskwie pp. Maryana i Józefa Lutosławskiego, Pawła Górskiego i Łempickiego, dnia 2 maja został jeszcze aresztowany p. Mrozowski, były wiceprezes Rady Zjazdów P. O. P. O. W. Jak informują ze źródeł sowieckich, aresztowania te są spowodowane przez wykrycie organizacyi, na której czele stali bracia Lutosławscy, a która fabrykowała kompromitujące władzę sowiecką nieistniejące dokumenty, jako to o tajnym układzie Rady Komisarzy z Niemcami w Brześciu co do Polski i t. p. Dokumenty te doręczano ambasadorom dla rozpowszechniania ich w Europie. Z powodu tej informacyi dodać możemy, że taki apokryficzny dokument krążył po Petersburgu, wspomniano o nim i na posiedzeniu Klubu Narodowego, nikt jednak nie nadawał mu poważnego znaczenia i więzienie z tak błahego i śmiesznego powodu 5 osób jest kompromitujące conajmniej dla władzy sowieckiej, której autorytet w ten sposób ma być broniony.

„Precz z hetmanem, niech żyje prezydent lub cisarj Ukrainy"! Ukraińcy galicyjscy wynaleźli sobie nowe hasło bojowe. Zwalczają oni obecnie nie tylko Skoropadskiego, ale też całą wymyśloną przez Niemców hetmańską formę rządu. „Diło" zaznacza, że już z tego względu suweren Ukrainy nie może się nazywać hetmanem, że w dawnej Rzeczypospolitej ukraińscy hetmani podlegali władzy polskiego króla. W rzędzie cesarzy, królów —pisze dalej „Diło"—i prezydentów republiki w obecnem życiu państwowem świata kulturalnego tytuł hetmana oceniany byłby jako „szoś mensze warte". Dlatego na czele republiki powinien stanąć albo prezydent, albo też cesarz ukrański. Mieszkańcy terytoryów, zwanych Ukrainą, godzą się w całości na ten pogląd, z tą małą różnicą, iż wołają—niech żyje car batiuszka!

Czy nawet św. Cyryl i Metody byli zdrajcami stanu? Znaczna część prasy madziarskiej z „Pesti Hirlapem" na czele żąda, by rząd węgierski nie pozwolił na tegoroczne obchodzenie uroczyste na ziemiach południowo-słowiańskich św. Cyryla i Metodego. Pisma budapeszteńskie wychodzą z tego założenia, iż należy wszelkiemi środkami przeciwdziałać wszystkiemu, co pozostaje w jakimkolwiek związku z tradycyami zdrady stanu u Słowian. A więc i obu świętych apostołów południowo-słowiańskich uważają, jak złośliwie zanotowała „Rjecz", za zdrajców stanu.

Milukow pisze dzieje rosyjskiej rewolucyi. Znany przywódca kadetów i były rosyjski minister spraw zagranicznych Milukow, pracuje nad wydaniem obszernych dziejów rewolucyi rosyjskiej. Rękopis dzieła zbliża się ku swemu zakończeniu (według „Naszego Słowa"). Publikacya, zawierająca trzy tomy, wyjdzie jednak nie w Rosyi, lecz w Paryżu.

Z Dąbrowy.

(d) **„Ratujmy dzieci"!** Dziś kwesta i zbiórka na cel najbardziej naglący „Ratujmy dzieci!" rozlega się okrzyk, ratujmy przyszłość narodu od skarłowacenia i śmierci przedwczesnej! Nie wątpimy, że posypią się hojne datki, że nie braknie w rzędzie ofiarodawców nikogo. A więc kupujmy nalepki, i odznaki — i pamiętajmy, że ratując dzieci ratujemy przyszłość społeczeństwa, przyszłość Polski!

(d) **Ostatnie dwa przedstawienia operetki w Resursie.** Po nadzwyczajnem powodzeniu w Sosnowcu artyści dadzą jeszcze dwa ostatnie przedstawienia ale tym razem w Resursie. Afisz zapowiada na wtorek 4 czerwca: komiczną operetkę E. Eyslera p.t. „Ojciec ojca" oraz kabaret artystyczny z zupełnie zmienionym programem. W środę 5 czerwca odbędzie się ostatnie przedstawienie oraz benefis sympatycznej artystki p. Janiny Wąsowicz. Dana będzie doskonała operetka W. Rapackiego (syna) p.t. „Ach—ta miłość" oraz humor w pieśni i słowie. Mamy nadzieję iż publiczność dąbrowiecka pospieszy tłumnie na przedstawienia tak doskonałego zespołu. Bilety już są do nabycia w cukierni W-go Lubowskiego.

(d) **Niebalstwo.** Miasto nasze posiada „plac Legionów", który starannie utrzymany mógłby być prawdziwą ozdobą. Niestety do ostatnich dni, przez całą wiosnę leżały na nim kupy śmieci i gnoju, a dopiero teraz namyślił się ogrodnik miejski do robienia tam jakichtakich porządków. Lato chyba przejdzie nim się ten plac zazieleni. — A przecież powinien być chyba ktoś w magistracie kogo interesowałaby estetyczna strona wyglądu naszych ulic i placów!

(d) **W sprawie drzewek.** Drzewka przy ul. Sobieskiego zaopatrzono w paliki, aby były im podporą i osłoną. Niestety znaczna część drzewek nie jest do palików zupełnie przywiązana — i niema nikogo, ktoby się o to zatroszczył. Ogrodnik miejski (istnieje podobno taki) uważa, że to do niego nie należy, a zadania swe pojmuje w ten sposób, że posyła do właścicieli domów z rozkazami (autentyczne), polecając, by ci przywiązywali do palików drzewka rosnące na ulicy przed ich domami.

Może magistrat zająłby się pouczeniem ogrodnika, mającego tak dziwne pojęcie o swej „władzy", by wiedział nareszcie co do niego należy. Bo inaczej ogrodnik będzie wydawał „rozkazy", których nikt nie posłucha a drzewka zmarnieją doszczętnie.

(d) **Obchód Dąbrowskiego w Będzinie.** Z zapoczątkowania Koła Pomocy dla Legionistów i Klubu Obywatelskiego, obchód bohatera narodowego odbędzie się w Będzinie według następującego programu: Nabożeństwo uroczyste z kazaniem o godz. 10-ej rano. Wieczorem w sali klubu p. L. Rygier wygłosi odczyt o znakomitym wodzu i twórcy Legionów, poczem nastąpi artystyczna część programu. Sklepy i biura w czasie nabożeństwa będą zamknięte.

(d) **Zgon legionisty.** W szpitalu Grodzieckiego T-wa zmarł były legionista Eizurek. Na wieść o mającej się tworzyć armii polskiej, pośpieszył ś. p. Eizurek do apelu, aby powiększyć szeregi żołnierskie. Wkrótce jednak z powodu słabego stanu zdrowia zmuszony był udać się do szpitala w Warszawie. Po uzyskaniu zdrowia ś. p. Eizurek powrócił do Grodźca i tu dostał pracę w Grodzieckim T-wie. Nie mógł jednak długo pracować i po raz drugi przeniósł się do do szpitala Grodzieckiego T-wa, gdzie żywot swój zakończył przeżywszy lat 20. Pogrzeb odbył się dn. 27 ub. m. Cześć jego pamięci!

LISTY NIEDZIELNE Z MOJEJ PARAFII.

IV:

(Mała Zosia o powrocie taty).

Wzrastająca poczytność moich listów niedzielnych napełnia mnie dumą, ale zarazem i niepokojem. Bo może dlatego właśnie, że te listy są adresowane do nikogo i do wszystkich, otrzymuję na nie tyle odpowiedzi — że będę musiał chyba wnet zorganizować osobne biuro dla ich odczytywania, segregowania i wydobywania z nich tego co istotne...

Narazie muszę jednak większość ich pominąć milczeniem. Że wyjątek robię dla pewnej małej dziesięcioletniej, a rezolutnej Zosi, nie zdziwi chyba najszanowniejszego z szanownych czytelników. Przedewszystkiem porusza w nim Zosia kwestyę rzeczywiście bardzo „bolącą", a powtóre przecież to dziś dzień: „Ratujmy dzieci". Oto więc co pisze mi Zosia:

„Kochany Panie Zgrzycie!

Ja i kilka moich koleżanek z pensyi byłyśmy w zeszłym tygodniu na przedstawieniu „Tata nie wróci". Wszystko było ładnie i bardzo się nam podobało. Bardzo ładne były kuplety — i bardzo śmieszny był Antek gazeciarz, miał takie w ratkę spo..., że aż zanosiłyśmy się od śmiechu. Bardzo się nam też podobało, że p. Pawłowska występowała w trepkach — choć jedna starsza pani mówi, że to wstyd pokazywać tyle gołej skóry. Ale Mania i Hela (strach, jakie one zepsute) mówią, że ta pani pokazywałaby także, tylko, że niema co...

Ale nie o tem chciałam napisać! W teatrze było bardzo ładnie — ale w rzeczywistości bywa czasem gorzej, a nawet brzydko bardzo. Ten pan, co to na końcu przedstawienia miał mowę mówił, że tata nie wróci — a to nie prawda, bo jak skąd tata pojechał, to i wróci.

Moja mamusia zawsze mówiła, że tata już pewnie nie wróci, i taksamo mówił pan Stanisław. Miał się już nawet ten pan Stanisław z mamusią żenić, i mieli nawet dać na zapowiedzi, żeby nie było ludzkiego pyskowania i obrazy boskiej. Ale ksiądz nie chciał zapowiedzi. Mama wróciła od niego bardzo czerwona i chciała nawet płakać, ale dała spokój, bo nie mogła znaleść batystowej chusteczki.

A pan Stanisław powiedział, że głupi klecha, że jak nie to się i tak obejdzie, a nawet lepiej można. Mamusia powiedziała mu, że jest bezbożnik — i że się na niego zgniewa. A pan Stanisław zaczął jej coś szeptać do ucha. Wtedy mama posłała mnie do cioci na drugi koniec miasta, żeby powiedzieć, że ją (to wypada ręce) głowa boli, i że nie przyjdzie do niej wieczorem. Jak wróciłam, zastałam jeszcze pana Stanisława. Siedział z mamą na kanapie, ale zaraz zaczął się żegnać, i od drzwi jeszcze powiedział do mamy: napewno nie wróci...

A jak przed trzema dniami wróciłam z pensyi — przychodzę do domu, a tu przy stole siedzi tata, mój tata prawdziwy. Mamusia siedzi na kanapie i płacze — a pan Stanisław jest bardzo czerwony. Tak ja przywitałam się z tatusiem a potem do pana Stanisława: Aha, tata wrócił, a pan mówił, że nie wróci... Nie ożeni się pan z mamusią...

A mamusia zaczęła jeszcze bardziej płakać; pan Stanisław choć nie miał w ręce kapelusza złapał za klamkę — ale go tatuś zatrzymał...

O joj! panie Zgrzycie, jakie się zrobiło piekło. Mamusia płakała, tatuś brzydkie wyrazy mówił po kilka razy, nawet suczka zaczęła skomleć. Ale ją tatuś kopnął w udko — i ona skoczyła na tatusia. To ją tatuś wyrzucił za drzwi — a sam do pana Stanisława, dał mu parę razy po p... — i także jego wyrzucił za drzwi... A do mamusi to już trzeci dzień nie mówi... Ja jestem bardzo zmartwiona, choć mi tatuś daje czekoladki i landrynki... Więc piszę ten list do pana Zgrzyta by go podał do druku; bo to jest jutro dzień „Ratujcie dzieci", to może mnie kto poratuje z tej biedy... żeby nie było takiego piekła w domu, kiedy jest powrót taty. Ze też to zawsze inaczej jest na scenie a inaczej w życiu.

Aha! A wczoraj to jeszcze tatuś powiedział, że jak mu się ten pan Stanisław jeszcze raz na oczy pokaże, to z niego fl... wytrzęsie. A mamusia powiedziała na to, że tak nie zrobi, bo jest niedołęga. Tatuś chciał mamusię bić, ale mamusia uciekła, i tylko rozbili serwantkę z porcelaną, której ciocia mówi, że dziś i za tysiąc rubli nie dostanie... Poradź mi coś panie Zgrzycie — bo nie wiem co robić dalej, jak tak długo jeszcze potrwa taki powrót taty. Ciocia mówi, że u nas wnet na czem siedzieć nie będzie — a w całej kamienicy obmowa i plotki. Najgorzej na drugiem piętrze, choć mówi Kaśka — ten szturmak z kuchni—że jak tam tata wróci to będzie jeszcze gorzej, bo jak poszedł na wojnę to zostawił troje dzieci a teraz zastanie sześcioro... U nas jest tylko jeden braciszek co ma dwa lata, a tatuś tyle piekła robi... Choć tyle dobrego — mówi Kasia — ale to nie musi być tak całkiem dobrze, skoro tatuś taki zły, jakby się kartka chlebowa z aprowizacyi zgubiła... Już nie wiem co mam o tem wszystkiem myśleć. Chyba, że mnie kto jutro poratuje, bo jestem bardzo zmartwiona i bardzo smutna.

Zosia.

Prawdziwość odpisu z oryginałem przechowanym w swoich zbiorach stanowiących archiwum „dokumentów chwili" poręcza

Zgrzyt.

„Ratujcie Dzieci!“

„Młodzież i dzieci — to przyszłość Narodu,
Na nich Kraj oparty, ratować ich trzeba,
Zapewnić dach nad głową i ustrzedz od chłodu,
Opiekować się nimi — dostarczyć im chleba...
Minie burza, a słonko znowu nam zaswieci
Więc, w myśl hasła wielkiego, spiesz i RATUJ DZIECI!"

Staraniem Powiatowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie

W Powiecie Dąbrowskim i w Dąbrowie

w czasie od dnia 3 do 10 czerwca r. b. odbędzie się

KWESTA ULICZNA i SPRZEDAŻ NALEPEK

na powiększenie funduszów przeznaczonych na

RATOWANIE DZIECI.

OFIARY PRZYJMUJĄ:
Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie (ul. Kościuszki 3),
Ambulatorjum Jaglicze Powiatowego Komitetu Ratunkowego, w Dąbrowie (ul. Fabryczna 34)
oraz wszystkie Gminne Komitety Ratunkowe w powiecie Dąbrowskim.

POWIATOWY KOMITET RATUNKOWY W DĄBROWIE.

1539-1-2

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.